

Halina Polcyn

Czy brak rodzimych konserwatorów organów?

Ochrona Zabytków 23/2 (89), 127-129

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dane nie ujęte w hasłach karty podajemy w rubryce uwag. Pod zdjęciem należy podać numer negatywu, autorów zdjęcia oraz datę opracowania karty. Uwzględniając wartości muzyczne instrumentu, należy utrwalić na taśmie magnetofonowej ciekawsze rejestry oraz pełne brzmienie organów, z odpowiednim przy tym objaśnieniem słownym i to zarówno przed przystąpieniem do prac konserwatorskich, jak po ich wykonaniu.

Zamieszczony powyżej projekt rubryk karty inventaryzacyjnej po odpowiednim przedyskutowaniu i uzupełnieniu stanie się podstawą do opracowania przez ODZ karty ewidencji zabytkowych organów.

mgr Marian Dorawa
Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa
Wydz. Sztuk Pięknych UMK
w Toruniu

THE NEED FOR PROTECTION AND PRESERVATION OF ANCIENT ORGANS

No warrants are required nowadays for the need to preserve ancient organs. However, to have the preserving operations carried out in a proper manner it seems necessary that a number of quite specific features be taken into account which are characteristic for these objects. Considering the problem from a general viewpoint it may be stated that organs are built up of a housing, usually having form of an artistically shaped and decorated prospect, which the unit should be subjected to preserving operations carried out on principles normally applied in similar works covering other historical monuments present in the church nave, of the instrument itself composed of three mechanisms, namely wind-chest, sound-emitting unit together with its equipment, and, finally the console.

As a rule the preservation of such an instrument aimed at preserving both its purely artistic and musical qualities, and original construction should be carried out by an experienced and skilled organ-builder under a strict supervision by special staff of experts.

To gather possibly full information with regard to actual stock of monuments belonging to that category and also to define the extent of preservation requirements a detailed inventory should be prepared using ad hoc prepared blanks the particular columns of which are discussed in detail by the author.

HALINA POLCYN

CZY BRAK RODZIMYCH KONSERWATORÓW ORGANÓW?

Z nowatorską inicjatywą wystąpił w 1968 r. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, organizując pierwszą w Polsce konferencję poświęconą zabytkowym organom i prospektom organowym znajdującym się w naszym kraju. Cel tej konferencji jak również zakres problematyki został szeroko opisany w specjalnym sprawozdaniu¹. Tak więc pierwszy, zasadniczy krok został dokonany; Ośrodkowi Dokumentacji należą się gorące wyrazy uznania, bowiem program jego prac jest imponujący w swoich rozmiarach i nader interesujący. Korzystając z zachęty, wyrażonej we wspomnianym sprawozdaniu przez dyr.

mgr Marię Charytańską, do publikowania artykułów problemowych z tej dziedziny, konieczna okazuje się odpowiednia replika eksponująca kwestie, które na konferencji nie tyle może pominięto, ile potraktowano w sposób co najmniej niezrozumiały.

Należałoby rozpocząć od postawienia pytania, jak to się stało, że o chwalebnych poczynaniach Ośrodka Dokumentacji Zabytków nie zasygnalizowano w Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie oraz w poszczególnych Izbach Rzemieślniczych działających na terenie całego kraju. Członkami Cechów Izb Rzemieślniczych

¹ B. Bielawski, Sprawozdanie z konferencji dotyczącej zabytkowych organów i prospektów organo-

wych w Polsce, „Ochrona Zabytków” XXII (1969), z. 1, s. 68.

są organmistrzowie, którzy takim zagadnieniom okazaliby z całą pewnością maksimum zainteresowania. W przypadku wcześniejszego nawiązania z nimi kontaktu przyczyniliby się oni niewątpliwie do właściwego i prawdziwego naświetlenia spraw związanych z konserwacją zabytkowych wnętrz organowych, tym samym nie dopuszczając do wątpliwego autoramentu wypowiedzi o kompletnej niezności podstawowych zasad konserwatorskich naszych organmistrzów. W trakcie prac przygotowujących konferencję nawiązano kontakty z muzykologami i muzykami - organistami, którzy wyrazili zdanie o jakiejś takiej ochronie prospektów organowych, stwierdzając równocześnie absolutny brak ochrony konserwatorskiej zabytkowych mechanizmów. W ich pojęciu „organmistrzowie, którzy te zabytkowe organy reperują nie mają pojęcia o podstawowych wymogach konserwacji”.

Przypuszczać należy, że taka opiniodawcza wypowiedź jest świadectwem braku pojęcia tychże przedstawicieli świata muzycznego o faktycznych możliwościach dokonywania prac konserwatorskich wnętrz organowych właśnie przez organmistrzów, i to rodzimych, o niezności faktów dokonania już takich prac w Polsce (przykłady zostaną podane w dalszej części artykułu) oraz w konkluzji — o kompletnym zignorowaniu polskich organmistrzów. Niewątpliwie dokumentacji prospektu organowego — bez piszczałek — może dokonać konserwator zabytków. Natomiast sporządzenie dokumentacji piszczałek i całego wnętrza struktury poszczególnych mechanizmów należy już tylko do organmistrza. Takie ujęcie zagadnienia jest chyba jedyne i najważniejsze, powinno więc wykluczyć dążność do prowadzenia polemik i jakichkolwiek kontrowersji.

Jak wynika z sprawozdania..., na konferencji wysunięto postulat o konieczności „utworzenia komisji specjalistycznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, która w sposób kompetentny będzie mogła programować konserwację ważniejszych organów i akceptować wykonane prace”. Potrzeba utworzenia takiej komisji jest w całej mierze słuszna i bezdyskusyjna. W tym momencie nasuwa się jednak kolejne, zasadnicze pytanie: czy skład tejże komisji zostanie ustalony z pominięciem organmistrza — człowieka, który może wydać najbardziej autorytatywną opinię o dokonaniu właściwej konserwacji struktury wnętrza oraz o faktycznie przywróconym historycznym brzmieniu organów? Czy też istnieje tendencja do traktowania organmistrzów tylko jako narzędzie wykonawcze, które będzie się dopiero „wdrażać w konserwatorski sposób myślenia”. Od właściwego ustalenia składu członków komisji będzie zależał ostateczny rezultat tego obiecującego przedsięwzięcia, podjętego przez Ośrodek i zakrojonego na tak szeroką skalę.

Sprawozdanie podaje wzmiankę o cytowaniu na konferencji warszawskiej przykładów o „usuwaniu zabytkowych organów na rzecz nowych, nieodpowiedzialnej przebudowie starych instrumentów z przetapianiem autentycznych piszczałek włącznie” itd. Faktycznie takie przypadki zaistniały, m.in. właśnie w Krakowie — stolicy kultury muzycznej, mogącej poszczycić się wieloma osiągnięciami w tej dziedzinie. Właśnie w tym centrum polskiego ruchu muzycznego usunięto prawie wszystkie organy zabytkowe zastępując je nowymi, elektropneumatycznymi, składającymi się z piszczałek cynkowych. Równocześnie zaginęło tam wiele cennych, o dużej wartości historycznej prospektów organowych. Jedynie organy w kościele św. Anny w Krakowie, z autentycznym prospektem, zbudowane w 1725 r., zostały uratowane dzięki pracom rekonstruktorskim i konserwatorskim, przeprowadzonym w 1960 r. przez firmę „Organoton” Roberta Polcyna z Poznania.

Nasuwa się zatem następne pytanie: kto za taki stan rzeczy ponosi winę i odpowiedzialność — czyżby tylko organmistrzowie? Gdzie znajdowały się w okresie braku poszanowania dla zabytków autorytety, które mogły i powinny wpływowo zapobiec tego rodzaju szkodliwym poczynaniom? Stwierdzenie o braku „po prostu fachowców w dziedzinie konserwacji zabytkowych organów” w Polsce jest co najmniej wielkim uproszczeniem oraz dziwnym nieporozumieniem.

O tym, że nasi, polscy, rodzimi organmistrzowie wykonali na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia różne prace konserwatorskie przy zabytkowych, słynnych w całej Europie organach, wiedzą doskonale nie tylko sami ich wykonawcy, ale również uczestnicy konferencji w Warszawie, tj. doc. J. Jargoń, rektor PWSM J. Chwedczuk, ks. dr Jan Chwałek, którzy: w 1965 r., wchodząc m.in. w skład komisji wyłonionej z Międzyuczelnianej Katedry Organów PWSM w Krakowie, zlecieli wykonanie prac konserwatorskich i rekonstrukcyjnych oraz przywrócenie pierwotnego barokowego brzmienia organom w kościele Bernardynów w Leżajsku (z 1693 r.) wymienionej już firmie „Organoton”. Powierzenie tak trudnej i odpowiedzialnej pracy tej firmie opierało się również na opinii jednego z najwybitniejszych wirtuozów gry organowej w Polsce — prof. Feliksa Rączkowskiego. Odbiór prac przy organach leżajskich nastąpił po trzech latach; komisja stwierdziła w protokole z dnia 28.X.67 r. m.in.: „... mimo trudności ... firma wywiązała się całkowicie z powierzonych jej prac ... Uporządkowano całą dyspozycję głosów, wzorując się na instrumentach z okresu baroku ... w całości organy zyskały blask — brzmienie jasne i metaliczne. Aktualna dyspozycja ma duże możliwości kolorystyczne i znaczną rozpiętość dynamiczną. W tym sta-

nie organy zyskały rangę instrumentu artystycznego i dają duże możliwości wykonywania muzyki różnych epok. Zrekonstruowane organy można zaliczyć do szeregu najlepszych instrumentów zabytkowych w Polsce” oraz — w zakończeniu protokołu — „Komisja wyraża uznanie dla firmy za solidną i sumienną pracę”. Protokół ten został podpisany przez wymienionych już uczestników konferencji — doc. J. Jargonia, rektora PWSM J. Chwedczuka oraz ks. dr J. Chwałka.

W tej sytuacji — oprócz nasuwających się samorzutnie refleksji — należałoby postawić następną, generalną pytanie: dlaczego na warszawskiej konferencji w listopadzie 1968 r. wymienia się organy w Leżajsku jako jedne z wymagających — wg wypowiedzi dyskutantów — „natychmiastowej opieki konserwatorskiej”?

Trudno również nie wspomnieć o tym, że właśnie prof. F. Rączkowski, darzący dużą sympatią zabytkowe organy w farze w Kazimierzu, proponuje powierzyć „prowadzenie prac konserwatorskich i restauratorskich ... Zakładowi Organmistrzowskiemu Zygmunta Kamińskiego z Warszawy lub Zakładowi Organmistrzowskiemu Roberta Polcyna z Poznania — firmom wyspecjalizowanym w tym zakresie”². Właśnie Zakład Z. Kamińskiego z Warszawy może m.in. poszczycić się dokonaniem gruntownych prac konserwatorskich i restauratorskich w katedrze oliwskiej oraz w Kamieniu Pomorskim.

Pora na generalną konkluzję. Czy wobec dysponowania w Polsce rodzimymi firmami organmistrzowskimi, mogącymi w pełni wywiązać się z powierzonych im prac jakich wymagają zabytki organowe, oraz wyspecjalizowanymi w tym zakresie, istnieje faktycznie konieczność sprowadzania specjalistów zagra-

nicznych? Jakże można zająć stanowisko wobec faktu zgodnego wysunięcia projektu zaproszenia fachowców z Danii — kraju o znikomych tradycjach budowy organów? A wreszcie, czy jest to sprawa rzeczywiście z punktu widzenia ekonomicznego celowa i opłacalna? Odpowiedzią na powyższe pytania może być tylko jedno wielkie zaprzeczenie.

Stanowisko uczestników konferencji, którzy chcą wiązać nadzieje na przyszłość z wykonawstwem dokumentacji wewnątrz struktury organowej przez specjalistów zagranicznych jest dla naszych rodzimych fachowców zniechęcające i co najmniej krzywdzące. Rozwiązanie tej sprawy, tj. rozwiązanie właściwe pod każdym względem zależeć będzie chyba od dalszych poczynąń Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie. Trudno o gotową receptę, ale z pewnością nie będzie chybiona propozycja zwrócenia się Ośrodka do Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie z projektem wytypowania przez niego odpowiednich organmistrzów - konserwatorów oraz ewentualnego wdrażania innych w tajniki prac konserwatorskich przy mechanizmach organowych. Oczywiście konieczne stanie się wówczas przeprowadzenie odpowiednich sondaży, organizowanie kursów i wycieczek specjalistycznych, konsultacje z fachowcami krajowymi, jak również zagranicznymi. Obecnie jednak nie pozostaje nic innego, jak cierpliwie czekać na dalszy bieg wypadków, żywiąc równocześnie nadzieję na bardziej właściwe ujęcie spraw, niż dotychczas, oraz nasłuchując niewątpliwych ech niniejszego artykułu.

mgr Halina Polcyn

² „Kurier Lubelski” — z 11.VIII.1968.

ARE WE SHORT OF ORGAN CONSERVATORS ? ANSWER TO THE NOTE BY HALINA POLCYN

The author argues against some topics of the session organized by the Historical Monuments Documentation Centre in February, 1969 [see, „Ochrona Zabytków”, vol. XXII (1969), No 1 p. 68]. According to his opinion there is quite a considerable number of organ-builders in this country being capable to undertake the tasks connected with preservation and

restoration of ancient organs. Mr. Bielawski, a representative of the Centre, answering the letter received in this connection, expresses the view that the Polish organ-builders' workshops could undertake the job provided that they will act under strict supervision of a body composed of experts in the field.